

Inwigilacja za szybki internet?

22 lutego 2012

W prasie pojawiły się doniesienia o tym, że ceną za gwarantowane prędkości internetu będzie totalna inwigilacja! Operatorzy mają przez 12 miesięcy zachowywać dane o tym, jakie strony odwiedzamy. Prawda jest inna – czas przechowywania danych o naszych połączeniach ma być skrócony.

Straszenie inwigilacją zaczął Dziennik.pl. Gazeta cytuje anonimowego przedstawiciela dużego dostawcy internetu, który stwierdził, że...

„- Na wypadek ewentualnych reklamacji będziemy zmuszeni przez 12 miesięcy przechowywać szczegółowe informacje o tym, z jakimi stronami łączył się użytkownik oraz jakie pliki i skąd pobierał – mówi DGP zastrzegający anonimowość przedstawiciel jednego z większych polskich dostawców internetu.”

Czy naprawdę? Dziennik.pl cytuje jeszcze eksperta z KIGeIT, który uważa, że tylko w ten sposób będzie można dowieść, iż prędkości transmisji są takie, jak stwierdzono w umowie. W materiale DGP jest też odniesienie do umowy ACTA. Dziennik.pl sieje panikę w tekście pt. Inwigilacja w zamian za szybki internet. Dostawcy alarmują. Puls Biznesu podchwycił temat i również ostrzega przed inwigilacją, a jak jest naprawdę?

Po pierwsze trzeba mieć na uwadze, że nowe Prawo telekomunikacyjne będzie wymagać od operatorów jaśniejszego określania, za co płacimy. To się operatorom nie musi podobać, zatem wzbudzanie strachu przed nowelizacją jest im na rękę.

Po drugie – operatorzy już teraz zbierają dane o śladach elektronicznych, jakie zostawiamy w sieci. Chodzi o kilkadziesiąt rodzajów śladów elektronicznych. Nieprawdą jest stwierdzenie padające w artykule Dziennika, że zapisywany jest

tylko numer IP, z którego następuje logowanie do sieci.

Tak... Już jesteśmy inwigilowani, a dane o naszych połączeniach internetowych i telefonicznych są zachowywane przez dwa lata i udostępniane służbom, kiedy one tylko sobie tego zażyczą. Zjawisko to nazywamy retencją danych i często piszemy o tym w DI. Polskie przepisy dotyczące retencji są kontrowersyjne i wymagają zmian, ale nowa ustawa w rzeczywistości ma wprowadzać zmiany korzystne dla obywateli.

Po trzecie – najważniejsze – skąd anonimowy informator DGP wykombinował te 12 miesięcy? Nie wiemy, ale Prawo telekomunikacyjne ma skracać okres retencji danych z 24 do 12 miesięcy (sic!). W rzeczywistości zatem operatorzy będą przechowywać mniej, a nie więcej informacji na nasz temat.

Domieszanie ACTA do zlepku informacji bazujących na anonimowej wypowiedzi przedstawiciela operatora nadało tekstowi Dziennika odpowiednią grozę, ale zmiany w Prawie telekomunikacyjnym nie mają związku z ACTA. Nowelizacja nie jest zatem tak straszna, jak ją media malują. Ba! Wydaje się ona nawet mieć pewne zalety, choć nie tak dużo zalet, jak można by oczekiwać.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Dziennik.pl, PB

Źródło: [Dziennik Internautów](#)